

WALKA O POLSKĘ TRWA



podziemie

Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

FONDATION
ARCHIVUM HELVETICO-POLONICUM
Beau-Chemin 27
CH-1722 Douvrouillon

N 48 10 wrzesień 1946
rok II

"PODZIEMIE" NA INDEKSIE

Jest jedna sprawa, o której nie można pisać za dużo ani poświęcić jej zbyt wiele uwagi. Sprawą tą jest t.zw. "podziemie" w Kraju.

Z chwilą, gdy stało się dla każdego jasnym, że Rosja, uwolniwszy Polskę od Niemców przy pomocy Armii Krajowej wykorzystuje fakt okupacji kraju przez Czerwoną Armię dla podporządkowania sobie naszego narodu politycznie i gospodarczo - przed społeczeństwem polskim stanął wybór: albo zejść do podziemia, jak za Niemców i szykować się do zbrojnej walki w dogodnym momencie, albo przeciwnie, unikać starannie wszystkiego, co mogłoby dać okupantowi pretekst do dalszego wyniszczania sił narodowych. Zwyciężył rozsądek i instynkt samozachowawczy. Społeczeństwo zrozumiało po krótkim okresie wahania, że należy się ograniczyć w tej chwili do tego, co jest jedynie możliwe: ratować to, co pozostało, odbudowywać zniszczenia, dać ludziom trochę choćby odpoczynku po śmiertelnie wyczerpujących latach poprzednich. Koncepcja "podziemia" została stanowczo odrzucona przez ogół Polaków.

Zupełnie podobną postawę przyjęła emigracja. Dziś skryształizowany jest ostatecznie pogląd, że, jak mówi odezwa Rządu R.P. z czerwca 1946, "zadaniem Kraju jest przetrwanie i nieugięta o b r o n a podstaw bytu narodowego", zaś do wychodźstwa należy "prowadzenie na gruncie międzynarodowym w a l k i o przywrócenie Polsce wolności i niepodległości". W tym samym duchu wypowiedziały się polskie koła wojskowe, Rada Stronniczw Politycznych w Londynie, wszystkie organizacje polityczne i społeczne, jak również cała bez wyjątku prasa emigracyjna.

W tej identycznej konkluzji uwydatnia się najlepiej duchowa jedność Kraju i emigracji. Myśl wszystkich Polaków idzie tymi samymi drogami i akcja do jednego wiedzie celu. Nastąpił jedynie podział ról.

A jednak... "podziemie" jest w Polsce faktem. Zbyt daleko zaprowa - dziłaby nas w tej chwili analiza przyczyn, dla których elementy mało wyrobione idą do lasu, stawiając na złą koncepcję walki czynnej. Na szczęście, wbrew propagandzie reżimowej, "podziemie" jest słabe liczebnie i organizacyjnie i nie cieszy się poparciem ogółu. Od społeczeństwa zależy, by pozostało ono nadal na marginesie życia narodowego.

Wspomniana odezwa Rządu Polskiego mówi "Należy odrzucać zachęty do akcji bojowej, dywersji, sabotażu i wszelkich innych działań wojskowych, bez względu na to, od kogo pochodzą i z jakich pobudek płyną". Jaśniej powiedzieć nie można. Opinię tę podzielają niewątpliwie wszyscy Polacy. Byłoby rzeczą tragiczną, byłoby zbrodnią, gdyby ktokolwiek, w Kraju i za granicą, działał wbrew temu, co uznał za najlepsze naród polski po obu stronach żelaznej kurtyny.

Być może, że na nieporządkach w Polsce, na tym, by lała się krew i działały się rzeczy, wołające o pomstę do nieba, zależy nie tylko Rosji i reżimowi. Należy za wszelką cenę unieszkodliwić, odebrać środki działania lekkomyślnym zapaleńcom, "bez względu na to, od kogo pochodzą" te środki. Nie ulega bowiem wątpliwości, że nie każda robota anty-rosyjska jest korzystna dla Polski.

/SAM/

POLACY NA KONGRESIE "PAX ROMANA" WE FRYBURGU

W dniu otwarcia plenarnego Kongresu, 1-go września, p. Jacek Kopyczyński, jeden z członków delegacji polskiej, wygłosił następujące krótkie przemówienie.

"Stajemy razem, katolicy wielu krajów, w 25 rocznicę powstania Pax Romana, gotowi do służby prawdzie, którą w nazwie swej nosi Polskie Katolickie Stowarzyszenie Uniwersyteckie "Veritas".

W godzinie niebezpieczeństwa, jakie zagraża Kościołowi Katolickiemu ze strony zaborczego materializmu, w chwili, gdy w tak wielu okolicznościach sprawiedliwość jest podeptana, jest rzeczą nad wyraz pomysłną, że odżywa ponad narodowe zjednoczenie i współpraca organizacji studenckich tylu krajów, że powstają w stolicy ruchu - we Fryburgu - zręby światowego zrzeszenia katolików z wyższym wykształceniem, tworząc razem światową społeczność uniwersytecką.

My Polacy wierzymy, że nie będą zapomniani przez kolegów innych narodowości studenci i intelektualiści naszego Kraju i innych bratnich narodów, którzy muszą szukać możliwości zdobywania nauki na wolnych uniwersytetach świata.

Obok bowiem zasobów wiedzy i osiągnięć organizacyjnych, siłę ruchu naszego winno stanowić także czynne i praktyczne urzeczywistnienie tej cnoty, która jest wyrazem braterstwa wiernych, której imię nosi katolicka akcja pomocy społecznej w Polsce - cnoty cnot - Caritas.

Delegacja z Polski przybyć na Kongres niestety nie mogła. Wierzymy jednak, że będziemy wyrazicielami myśli i uczuć wszystkich Polaków, tak z Kraju jak i na obczyźnie - nie składając Kongresowi życzenia owocnej i pomyślanej pracy, a ruchowi "Pax Romana" dalszego rozwoju oraz wzrostu wpływu i znaczenia w świecie.

Polska, wierna od tysiąclecia Kościołowi, walcząca z wszelką niewolą, wznosi tutaj, w 7. rocznicę wybuchu wojny, okrzyk: Vivat Pax Romana!"

Przebieg obrad setek młodych działaczy katolickich, którzy po raz pierwszy mogli się zjechać w tak wielkiej liczbie ze wszystkich kontynentów świata, pozwala żywić

jak najlepsze nadzieje co do przyszłości, jaka stoi przed "Pax Romana". Już biorąc rzecz optycznie, Kongres wyglądał imponująco. Dzień po dniu, rano, po południu i wieczorem, obradowały przeróżne komitety i komisje, opracowywano nowe programy organizacyjne, wymieniano poglądy na zebraniach plenarnych, omawiano zagadnienia, stojące przed ruchem katolickim. Samorzutnie formowały się grupy poza oficjalnym programem, powstawały spontaniczne sojusze młodzieży, które niewątpliwie przetrwają Kongres i zapoczątkują ścisłe kontakty i współpracę młodzieży katolickiej.

W gwałtownym, pełnym młodzieńczego zapału życiu Kongresu dokonywały się ważne posunięcia, kierujące przyszłą działalność na nowe tory i do dodatkowych zadań. Komisje głównie amerykańska i polska ustaliły zręby organizacyjne nowego członu "Pax Romana", mianowicie stowarzyszenia seniorów, które obejmie działalność tych, którzy ukończyli studia wyższe i nie mieściliby się w dotychczasowych ramach organizacyjnych. Na akcie erekcyjnym stowarzyszenia figuruje również polska "Veritas", organizacja katolicka, powołana do życia we wrześniu 1945 r. w Londynie - nie jako ruch kontynuujący tradycję przedwojennych organizacji polskich

PRACA W ZESPOLE

Zamknięcie polskie do rozprawiania o polityce, wynikające zarówno z wrodzonego patriotyzmu co rodzinnego gadulstwa, stworzyło zagraniczne powiedzonko "ile Polaków tyle partyj". W opinii zagranicznej pokrywa się to z wątpliwością, czy wogóle Polacy zdolni są do zorganizowanej i zdyscyplinowanej myśli politycznej, co stanowi cechę partii politycznych, decydującego czynnika prawdziwej demokracji. Wyraża się w tym zdaniu brak zaufania do zmysłu organizacyjnego i umiejętności dyscypliny wśród nas.

Trzeba przyznać, że dużo częściej słyszy się w "nocnych rodaków rozmowach" krytyki poglądów partyjnych niż ich lojalnej obrony. Gdyby sądzić nas miano tylko po tym, co mówimy, wyrok wypadłby niewątpliwie surowo. Ale na szczęście umiemy i

biorących udział w międzynarodowym życiu katolickim.

Na szczególną uwagę zasługują rezolucje podkomisyj dla spraw pomocy i odbudowy moralnej i materialnej wobec krajów, które jej najbardziej potrzebują. Powzięte po stanowienia zalecają natychmiastowe wszczęcie akcji informacyjnej na temat potrzeb poszczególnych terytoriów, przy czym pomoc powinna obejmować zarówno kraje /pomoc naukowe, paczki, wymiana studentów itp./ jak i uchodźców /pomoc doraźna oraz ułatwienia w osiedlaniu się/. Specjalnie podniesiono była konieczność pomocy materialnej w Polsce oraz studentom polskim za granicą.

Na wniosek delegacji polskiej, holenderskiej i francuskiej uchwalono rezolucję na temat wymiany informacji o życiu katolickim w poszczególnych krajach, a przede wszystkim Europy Śr.-Wschodniej.

Możemy stwierdzić bez żadnej przesady, że Polska należała do tych krajów, które budziły największą uwagę Kongresu i zbierały najżywsze dowody przyjaźni. Okazało się bowiem, że młodzież katolicka za granicą zna lepiej, niż nam się może wydawało, żywotność i dynamizm katolicyzmu polskiego, że zdaje sobie zupełnie dobrze sprawę, jaką walkę ten katolicyzm prowadzi z sowyetyzowaniem duchowym Polski i że stoi ona duchem niepodzielnie po na-

szej stronie.

Podczas uroczystej Mszy św. w kaplicy Matki Boskiej z Bourgillon dla uczestników Kongresu, asystent kościelny "Pax Romana" ks. Grémaud poświęcił swe piękne kazanie przede wszystkim Polsce, wspominając ze wzruszeniem swój pobyt na Jasnej Górze i dając wyraz mocnej nadziei, że naród polski wyjdzie zwycięsko ze stojącej dziś przed nim próby.

Mszę Zaobną za zmarłych członków "Pax Romana" odprawił w asyście liczne goście duchowieństwa J. Eks. ks. Gawlina, Biskup Polowy i Ordynariusz uchodźców polskich w Niemczech.

Podczas Kongresu amatorski zespół szwajcarski odegrał sztukę hiszpańskiego dramaturga Calderon de la Barca p. t. "Życie jest snem", ośnuta na temacie polskim i przesyconą, jeżeli już nie znajomością życia polskiego, to przynajmniej gorącą sympatią dla naszego kraju.

Byłoby niesprawiedliwością pominąć efektywną rolę, jaką odegrała na Kongresie delegacja PKCU "Veritas", złożona z 16 członków, w tym 5 z Anglii /delegat Zarz. Głównego mgr. Grocholski, sekretarz gen. inż. Dłużewski, asystent kościelny ksiądz Bełch, pp. Teresa Kwiatkowska i Irene Romer/, 4 z Francji /ks. prof. Burian, pp. mż. Ruszkowski, Wienczyśław Wagner i Jan Kuś/, 4 z Belgii /ks. kapelan Trybalski, pp. Jacek Kop-

robić. I tylko to co zrobiliśmy i robimy utrzymuje i rozwija to, o czym gadamy ciągle.

Budowanie narodu i państwa jest pracą pokoleń i pracą zespołową. Rolą ludzi wielkich jest danie inicjatywy - jest puszczanie w ruch nowej siły, ale siła ta tkwi już z reguły w organizmie narodowym. Chodzi tu o jej uświadomienie, o jej obudzenie. Tylko wtedy - w życiu narodu - jednostka spełnia swą rolę, jeśli potrafi scharmonizować swą myśl i działalność z powolnym lecz ustawicznym dążeniem narodu do osiągnięcia pełnego rozwoju swych możliwości. Instynkt samozachowawczy zdrowego narodu wstrzymuje go od wkroczenia w ślady szaleństwa, a rozbudzona świadomość wskazuje mu właściwe drogi. Historia nasza zapisała jest w decydującej mierze przez dzieła wielkie, z mózgu i woli jednostek zrodzone, ale przyjęte i naśladowane przez naród. I są to

jej najpiękniejsze karty.

Ale nie brak w niej - i dramatyczność dziejów naszych silnie to podkreśla - postaci wybitnych, które w oderwaniu od narodu i rzeczy-wistych potrzeb jego rozwoju, dążyły do urzeczywistnienia własnych wizyj.

Najlepszym sprawdzianem dla jednostki, że jej działalność publiczna - bo tylko o takiej cały czas mówimy - pokrywa się z rzeczywistymi i zrozumiałymi potrzebami ogółu, jest poczucie łączności, solidarności myślenia i działania, z jaknajliczniejszą częścią narodu. Takim nurtem, z opracowanym i opublikowanym programem politycznym, jest właśnie partia.

Dręczony wątpliwościami i wahaniami, człowiek - w zaufaniu do rozważliwej i doświadczonej masy ludzi podobnie jak on myślących - znajduje ostoję i pomoc w rozwiązywaniu trudności i zrozumieniu ciągle się

czynski, inż. Skiba i Jan Herman/ ,
oraz 3 ze Szwajcarii /ks. Bocheński
O.P., pp. Paweł Mierzwa i Józef Ab-
ramiec/. Tych 16 Polek i Polaków
tworzyło delegację niezmiernie ak-
tywną, ruchliwą i zgraną. Polacy
brali udział w pracach wszystkich
komisji i sekcji, wnosząc do obrad
dużo inicjatywy, głęboką znajomość
poruszanych problemów i konsekwent-
nie, starannie opracowane projekty.
I, co nie jest tak częste w dzisiej-
szym okresie podniecenia, umieli się
ustrzec taniej propagandy i niesma-
cznej demagogii. Tym lepsze sprawi-
li wrażenie i tym gorętsze należy
się im wszystkim uznanie za poważ-
ne, godne reprezentowanie interesów
Polski katolickiej na Kongresie.

/PRACA W ZESPOLE - dok. ze str. 3/

zmieniającej sytuacji. Tak właśnie
reaguje dzisiaj naród polski, a
przynajmniej ta jego ogromna więk-
szość, która w narodzie widzi doro-
bek nie swych osobistych ambicji,
ale niekończącego się szeregu pokole-
ni i własność nie kliku klasowej
czy ideowej, ale całego społeczeń-
stwa. Tacy zaś ludzie zawsze zrozu-
mieją potrzebę zespołu, opartego na
jawnej organizacji i dobrowolnej
dyscyplinie. Przyjmując na siebie
odpowiedzialność, żądają jej wtedy
od innych.

Przyszłość pokaże, w jakim stop-
niu postulaty i decyzje XX Kongresu
"Pax Romana" wejdą w życie. Zależy
to od wykonawców, którym powierzono
liczne i ważne zadania do wykona-
nia przed następnym Kongresem, któ-
ry odbędzie się we Włoszech w roku
1947.

W każdym razie duch i przebieg
obrad, jak również reformy przepro-
wadzone w "Pax Romana", świadczą o
tym, że młodzież katolicka rozumie
dobrze groźbę, jaką jest dla świata
totalistyczny materializm - i że
przechodzi ona do kontrofensywy. A
o przyszłości decyduje młodzież.

JUBILEUSZ I LIKWIDACJA

"NOWINY 4. Dywizji Piechoty", ukazu-
jące się w Szkocji, wydały ostatnio
swoją 800-ny numer. Zaczęły one wy-
chodzić 27 lipca 1940 r. Zespołowi
Redakcyjnemu /pod kier. Stanisława
Błaszczaka/ składamy serdeczne gra-
tulacje, a pismu, jednemu z najbar-
dziej interesujących na emigracji,
życzymy długiego żywota.

"GAZETA ŻOŁNIERZA", pismo codzienne
2 Korpusu, przestała się ukazywać w
związku z ewakuacją do Anglii. Gen.
Anders podziękował redakcji i życzył
jej szczęścia żołnierskiego w dal-
szej pracy i zmienionych warunkach.
W Europie ukazują się obecnie 3 pol-
skie dzienniki niepodległościowe.

NOCNA MODLITWA

Dusze, jeśliście żywe,
Zbuntujcie się,
Serca, jeśli bijecie,
Zlitujcie się,
Ludzie, którzyście ludźmi,
Stańcie w okopach
Ziemi i świętych -

Rozpaczy obłąkana,
Nie zabijaj nas,
Siło opoki wiecznej,
Nie omijaj nas,
Wiaro, łasko uczynna,
Daj nam wytrwanie,
Broni nieugiętych.

Krzyże z Boga odarte,
Dźwignijcie nas,
Prawdy kłamstwem pobite,
Pomścijcie nas,
Ognie na górze Synaj,
Spod waszych znaków
Miecz nasz, obrońca -

Matki, któreście kiedyś
Rodziły nas,
Ziemie, któreście kiedyś
Karmiły nas,
Niebo nad Wisłą, daj nam
Sprawie jedynej
Służyć do końca.

Na żołnierzy za kraj nasz
Bijących się,
Na żołnierzy w podziemiach
Kryjących się,
Na wszystkich wiernych Polsce
W walce i śmierci,
A bez pomocy -

Słowem bożym i ludzkim
Zaknijmy się,
Kościołem wojującym
Przebijmy się
Poprzez mrok najciemniejszy
W światło powszechne
Za murem nocy.

Kazimierz WIERZYŃSKI /"Na Straży"/

WIADOMOSCI Z KRAJU

WIEZNIOWIE, opuszczający gościnne i przestronne więzienia Bezpieki, muszą podpisać następujące zobowiązanie: "Ja...zobowiązuję się przed Wojewódzkim Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego w... nie mówić nikomu o tym, co widziałem i słyszałem w więzieniu podczas mego pobytu, również o osobach, które tu widziałem, o porządku przesłuchania w czasie śledztwa. Wszystko to będę trzymał w ścisłej tajemnicy nawet przed bliskimi i rodziną. W razie naruszenia powyższego zobowiązania będę połączony do odpowiedzialności sądowej przez W.U.B.P.w... O przyjęciu powyższego do wiadomości stwierdzam własnoręcznym podpisem..."

Jedna z osób, przybyłych z Kraju, przywiozła egzemplarz takiego zobowiązania, pochodzący z Krakowa.

PRASA STOŁECZNA nawołuje do walki z handlem ulicznym, który, zwłaszcza wobec nadejścia upałów, odbywa się w warunkach urągających nakazom higieny. "Mokotów do tej pory nie posiada własnego, zorganizowanego bazaru, gdzieby można było towar pomieścić w budkach zamkniętych, za szklą. Na Pradze na ul. Żąbkowskiej a szczególnie na Brzeskiej, towar leży wprost na ziemi, mając za podkład tylko brudny worek. Na bazarze przy ul. Grójeckiej, a jeszcze więcej w koszach przed i na Dw. Głównym w podobnych warunkach sprzedaje się bułki, chleb i wędlinę" -- pisze "Życie Warszawy".

OPINIA W KRAJU zareagowała ostro na ostatnią mowę min. Byrnesa, w której zakwestionował on zachodnie granice Polski, oświadczając, że konieczna jest znaczna poprawka na korzyść Niemiec. Przed Ambasadą Amerykańską w Warszawie tłum przeprowadził wrogą manifestację.

KAROL POPIEL, niefortunny przywódca Str. Pracy, który wierzył w możliwość współpracy politycznej z komunistami, wystosował pismo do Bieruta, stwierdzając, że "w Polsce nie ma warunków dla istnienia i działania politycznej reprezentacji chrześcijańskiego ruchu społecznego jakim jest Str. Pracy".

Po długich miesiącach złudzeń Popiel zyskał to przeświadczenie, ale jednocześnie utracił Str. Pracy, które objęli niepodzielnie komuniści.

ści.

PONIŻSZY LIST z Polski zamieszcza pismo "Skarbnik"/podajemy we fragmencie, z zachowaniem oryginalnej pisowni/

" .. dnia 29.VI 1946 r.

...ale ja tak przypuszczam, że się tam nie masz źle gorzej byłoby jak byś był w domu, boby cię bądź jaki chłystek ugryzł żeś Vlgsdotsch jest a tak to masz spokój.

...jest u nas tak zwane Referendum to tak oznacza wybory teraz nie wiadomo co będzie jak się naród wypowie czy tak czy nie bo i nasi władcy od Stalina To tylko tak powiadają i mówią że my się przeobrażamy w kaczki bo kaczka mówi tak tak tak.

...ten Referendum ma być jutro, jeżeli się nie znajdzie znów taka siła która pokona tę gangrenę ruską to my jako Polacy są zgubieni albo jak nie to niewolnikami ruskiej komuny, a żebyś wiedział jak się tutaj ludziom zalewa, gdzie tylko co to wszystko mamy od ZSRR ale na wszystkim jest napisane po Angielsku a paczki unra co nam mają dać to są szwarcowane do Rosji a jak sprytnie w wagonie węgiel a pod węglem paczki unra tak nas to przekłete sojuszniki okradają a my też tylko robić a nic nie mówić bo jak byś powiedział prawdę toś jest reakcjonista albo N.S.Z.i to przyjdą i zabiorą cię i więcej nie ujrysz światła i to w noc jak gestapo niemiec - kie to niema nic innego tylko to samo pod inną maską niemca pobiło a zaś władnie moskał i tak ten był drań a ten jeszcze większy".

Dalej autor pisze, że uda mu się ten list wysłać bez cenzury i kończy "zostańcie z Bogiem do miłego się zobaczenia w nowej prawdziwej wolnej Ojczyźnie ale nie w Ruskiej".

OSTATNIO ODBYŁY SIĘ liczne konferencje dygnitarzy warszawskich z moco-dawcami na Kremlu. Na początku ub. miesiąca udał się do Moskwy Bierut i sztab PPR. 19-go sierpnia przysłała kolej na wodzów "PPS" z Osóbką na czele. Na początku września spotkali się oni wszyscy ze Stalinem na odmianę w Mińsku.

Co było celem tych tajemniczych narad? Wiadomo, nawet najlepsze marionetki muszą być nakręcane od czasu do czasu. Ot, taka technika.

LEKKOATLECI POLSCY na międzynarodowych mistrzostwach w Oslo zajęli 13 miejsce. Mężczyźni /startowali m.in. Stanisławski, Gierutto i Danowski/ wypadli bardzo słabo, z pań natomiast Wajsówna zajęła czwarte miejsce w kuli, trzecie w dysku, Kwaśniewska zaś szóste w oszczepie, a siódme w kuli.

ZE LWOWA wywieziono do ZSRR bezcenne zbiory malarstwa polskiego, m.in. obrazy Norblina, Matejki, J. Kossaka, Siemiradzkiego, Chełmońskiego, Wyspiańskiego, i in. Ogółem ok. 1500 płócien.

SPECJALNY KURS dla kandydatów na wysokie stanowiska w administracji państwowej zakończył się w lipcu. Na 100, którzy zdali egzamin, znalazło się 46 członków PPR, 31 "PPS", 11 Str. Dem., 7 SL, 2 PSL, 3 "bezpartyjnych".

BEZPIEKA zaprowadziła nowość w formie masowych łapanek, wzorowanych na niemieckich. W czerwcu i lipcu zatrzymano w ten sposób 11.000 osób w Rzeszowie, Bytomiu, Toruniu, Bydgoszczy, Tarnowie, Mielcu, Tarnobrzegu i N. Sączu. W łapance pod Cieszynem w nocy z 7 na 8 lipca brały udział 3 kompanie piechoty 7. pułku życkiej Dywizji Piechoty gen. Kierpa.

POLEGLI POWSTANCY z 1944 roku są obecnie chowani na nowym cmentarzu wolskim. Pochowano dotychczas 10.000 poległych.

FILM Z POWSTANIA, nakręcony przez AK, został odnaleziony. Będzie on wkrótce wyświetlany w kinach krajowych.

W GRUZACH Starówki załęgły się zmije. Pokąsały one szereg osób.

KILKA TYSIĘCY jeńców niemieckich zostanie zatrudnionych przy uprzątnięciu Warszawy. Budują oni dla siebie baraki na terenie ghetta warszawskiego.

"ZWIĄZEK PATRIOTÓW POLSKICH" został ostatecznie rozwiązany 10 sierpnia. Uroczystość odbyła się po cichu i bez rozgłosu. Podobno obecny był gen. Berling, o którego pojawieniu się na widowni obiegają uporczywe pogłoski. Więc Związek umarł a Berling żyje? Wszystko możliwe w tej Rosji. Jutro może być odwrotnie.

16 PORTÓW posiada obecnie Polska na 500 kilometrach wybrzeża. Projektuje się utworzenie z Gdyni, Gdańska i Szczecina specjalnej jednostki administracyjnej, "miasto nadbrzeżne", równej województwu.

MARIA MALICKA, która została skazana na infamię za stosunki z Niemcami, będzie obecnie sądzona za kradzież.

Z T E R E N U

O POLSCE I O SWIECIE

LE PEUPLE /Genewa/ pisze 29 lipca: "Wielką Carycę Katarzynę wzięła kiedyś fantazja mianować jednego ze swych kochanków, Stanisława Poniatowskiego, królem Polski, oczywiście Polski rosyjskiej. Nie trzeba podkreślać, że w tym "niepodległym" królestwie wszystkie ważniejsze urzędy objęli Rosjanie lub wypróbowani rusofile. Pewnego pięknego dnia Katarzyna miała dosyć zabawy i odebrała Stanisławowi królestwo.

Przypomnieliśmy sobie ten ciekawy epizod słuchając 22-go lipca audycji "Zwierciadko Czasu" z Sottens, poświęconej uwolnieniu Polski. Nie dosyć szeliśmy bowiem nie a może winien zanik fali? - ani o podstępny ataku Rosji w 1939 roku na walczące z niemieckim najeźdźcą wojska polskie, ani o interesującym zachowaniu się u bram Warszawy armii rosyjskiej, która stała z bronią u nogi, podczas gdy powstańcy pod gen. Bór-Komorowskim walczyli i ginęli i gdy jednocześnie lotnictwo sprzymierzone, zaopatrzone z trudem Warszawę, nie mogło lądować za liniami sowieckimi.

I myśleliśmy sobie, czy dzisiejsza Republika Polska nie jest przypadkiem równie "niepodległa", jak Królestwo Polskie pod berłem króla Stasia".

VOIX OUVRIERE pisze 25 lipca, komentując pogrom kielecki: "Jeden fakt szczególnie zasługuje na uwagę w związku z tym nieszczęsnym wydarzeniem, które pokazało, jak jeszcze silna jest faszystowska reakcja. Kościół katolicki w Polsce w osobie swej głowy kardynała Chłonda /!/ jest ściśle związany z tajną organizacją Andersa. Księżęta Kościoła nienawidzą oczywiście demokracji, jak nienawidzą narodów, które czuwają nad zachowaniem swej wolności i niezależności. To też wszyscy ci, którzy marzą o przywróceniu nad światem swej hegemonii

S Z W A J C A R S K I E G O

nii pozbawiając narody wolności, idą w ślady - chcąc nie chcąc - niemieckiego faszyzmu".

/Zupełnie niepotrzebnie żałowaliś - my, że "Polska Ludowa" przestała wychodzić. Oberżysci z Gospody pod Kurą, niesłusznie zwanej poselstwem polskim, są przecież nadal czynni w bratnim "Voix Stalinière" - Red./

GAZETTE DE LAUSANNE pisze /30.8/ o klasycznym procesie pokazowym, jaki się odbył w Moskwie przeciw "białogwardziście" Siemionowowi i towarzyszom, schwytanemu w Mandżurii: "Niezwykle pikantne są zeznania księcia Uchtomskiego na temat powodów, jakie skłoniły go do przyznania się do winy. "Pytano mnie, dlaczego poczyniłem kompletne zeznania natychmiast po aresztowaniu, oświadczając księżę. Otóż aresztowanie było dla mnie pierwszym od wielu lat szczęśliwym dniem. Poczuję się jak człowiek, uwolniony od koszmaru".

"Przychodzi nam żałować, kontynuuje "Gazette", że proces zbrodniarzy hitlerowskich odbywa się w Norymberdze, przed międzynarodowym trybunałem. Gdyby miał on miejsce w Moskwie, usłyszeliśmyby prawdopodobnie Goeringa zeznającego mniej więcej tak: "Jestem najpotworniejszym zbrodniarzem. To ja wydałem rozkaz zniszczenia miast angielskich, Warszawy i Rotterdamu. Ja odpowiadam za rzeź milionów niewinnych ofiar. Ale nigdy nie byłem tak nieludzko szczęśliwy jak w dniu, kiedy było mi danym zaznać gościny u drogich przyjaciół rosyjskich. Żałuję tylko jednego: że czekałem tak długo na zawarcie znajomości z NKWD". Dlaczegoż prokurator i sędzia rosyjski w Norymberdze nie pomyśleli o tym, żeby zdradzić swym kolegom angielskim, francuskim i amerykańskim sekretu, w jaki sposób uzyskuje się "spontaniczne zeznania oskarżonych", które tak miło układają sytuację?"

BRUGGER TAGBLATT zamieszcza 19.8 sprawozdanie o dzieciach polskich w Adelboden i pisze m.in.: "Można sobie wyobrazić, ile trudu kosztuje prowadzenie takiego ośrodka, jeżeli 10-letnie dzieci okazują się przedwcześnie dojrzałymi znawcami spraw politycznych i nowoczesnej techniki wojskowej, ale nie wiedzą nic

tych rzeczach, które są właściwe naszym dzieciom w tym wieku. Jeżeli dziewczynki odmawiają spisywania swych wrażeń i ciężkich przeżyć, bo papier mógłby wpaść "w niepowołane ręce", jeżeli 12-letni chłopcy przez całe dni nie jedzą chleba, żeby go uzbierać na wyprawę do armii Andersa, jeżeli zła wiadomość z domu budzi ogólną panikę w całym sanatorium: "Pakujmy się! W domu rewolucja!" - to wtedy widac, jak ciężkie zadanie stoi przed wychowawcami".

EXPRESS DE NEUCHATEL /6.VIII/ snuje rozważania na temat tradycyjnego prawa azylu w Szwajcarii i tak mówi o Polakach: "Dziś internowanie się skończyło. Jednak dla wielu Polaków życie barakowe trwa w dalszym ciągu i nie robi się nic, żeby im ułatwić powrót do życia cywilnego. Tym, którzy chcieliby zostać z nami odpowiada się, że przecież rząd warszawski dał dostateczne gwarancje bezpieczeństwa, że nie przeto nie ryzykują, wracając do siebie. Ale czyż uporczywość tego rządu w namawianiu do powrotu nie jest sama w sobie niepokojąca dla przeciwników reżimu? Czy tysiące Polaków za granicą, którzy rezygnują z zobaczenia swych rodzin, są tak źle poinformowane o tym, co się dzieje za żelazną kurtyną? "Tylko prawdziwi uchodźcy polityczni powinni obecnie korzystać z naszej gościnności, pisze gazeta "La Gruyère" 14 kwietnia. Ale należy im za to zapewnić normalne warunki życia".

Następnie pismo cytuje wypadek Polaka, który został niesłusznie wydalony z obozu uniwersyteckiego i pozbawiony możliwości kontynuowania studiów. "W tych warunkach łatwo zrozumieć, że Polak ten, jak i wielu innych, pragnie otrząsnąć pył ze swych trzewików".

LUZERNER TAGBLATT z 27.8 pisze o transporcie do Polski ze stacji pogranicznej w Buchs: "Do polskiego pociągu towarowego, który wraca po dostarczeniu węgla, doczepiono stary wagon kolejowy 3 klasy, również polski, który z braku lamp nie posiada oświetlenia. Ładuje się do niego około 50 Polaków, w tym kilka Szwajcarek, które powychodziły za mąż za internowanych, oraz małe dzieci. Pasażerowie są pod opieką Międz.Cz.Krzyża i jadą w towarzystwie personelu szwajcarskiego. Ubra-

DZIECI POLSKIE MODLA SIĘ
W CZASACH GDY MODLITWA JEST WALKĄ

/korespondencja z Adelboden/

ni są porządnie i mają ty-
le rzeczy, że trzeba było
przeznaczyć na nie cały
wagon towarowy.

GAZETTE DE LAUSANNE 20
sierpnia "Cały sens tej
wojny został sfałszowany
przez jeden fakt zasadni-
czy. Anglia i Francja wy-
powiedziały wojnę tylko
jednemu z napastników na
Polskę. Rosjanie utrzymu-
ją, że ze względu na
marsz niemiecki do przodu
musieli działać szybko,
przeszkodzić hitlerowcom
w zajęciu całej Polski i
ustalić na Bugu linię ob-
ronną w przewidywaniu póź-
niejszego ataku Niemiec,
którzy uważali za pewny
przedstawiają przeto za-
jęcie Polski wschodniej
jako spontaniczny gest
obronny. Ale po pierwsze
nie ustępują do dziś z
zajętych terenów /wpraw-
dzie bardziej ukraińskich
i białoruskich niż pol-
skich, ale i Gdańsk był
niemiecki/, a po drugie,
co jest ważniejsze, doku-
menty odkryte przez Ame-
rykan w Niemczech dowodzą
niezbicie, że tajne klau-
zule układu rosyjsko-nie-
mieckiego przewidywały ra-
żkowity rozbiór Polski.
Tak więc "spontaniczny"
akt miał miejsce w okre-
sie pełnego pokoju, 26
sierpnia 1939 r. Mógłby
ktoś zauważyć, że licząc
na dalszy rozwój wypadków
i przyszły sojusz z Ro-
sją Anglosasi nie chcieli
mieć jeszcze do czynienia
ze Zw. Sowieckim. Ale wła-
śnie z uwagi na dalsze
wypadki nie mogli oni za-
pominać o najważniejszym
celu wojny, jakim było
uniemożliwienie czyjej-
kolwiek hegemonii na kon-
tynencie europejskim. I
oto dziś mamy w pełni tę
hegemonię".

Czytelnikom, zalegającym
z płaceniem prenumeraty,
wstrzymujemy wysyłkę bez
uprzedzenia

W niedzielę 8-go września rozplakane od ty-
godni niebo rozjaśniło się niespodziewanie
nad szwajcarską miejscowością uzdrowiskową
Adelboden. Dziewczynki polskie modliły się
w przeddzień o dobrą pogodę. Tak się jakoś
stało, że od rana wspaniałe słońce rozpalilo
oślepiającym blaskiem przyprószone śniegiem
okoliczne szczyty i ciemno-błękitne niebo
zawisło jak baldachim nad przystrojonym świą-
tecznie kościółkiem w Adelboden.

Na dzień ten czekało od dawna czterysta
polskich dzieci. Nie tylko dlatego zresztą,
że ta niedziela zwalniała częściowo od znie-
nawidzonego powszechnie obowiązku leżenia
przez wiele godzin. Doktorzy i siostry są
pod tym względem nieubłagani i uważają, że
dzieci, które nie przyszły jeszcze do zdro-
wia, powinny zaraz po śniadaniu, a potem i
po obiedzie, zostać na łózkach lub leżakach,
choć młody temperament wzdycha do rozpoście-
rających się wokół lasów i bryka buntowniczo
nogami.

Ale tej niedzieli nadszedł upragniony mo-
ment, kiedy pięćdziesiąt dziewczynek i chłop-
ców przystąpi do Pierwszej Komunii św. Od
dłuższego już czasu niestrudzony ks. kapelan
Chodźdło przygotowywał do tego wielkiego
Aktu młode duszyczki. Ba, nie tylko duszycz-
ki. Pierwsza Komunia to takie święto, na któ-
rym nie wypada wystąpić w zwykłym, codzien-
nym stroju. Bóg jeden wie, ile trzeba było
zachodów, żeby ci mali Polacy mogli otrzymać
to, co przychodzi bez trudu dzieciom szwaj-
carskim. Ale pomoc nadeszła: od instytucyj
i osób szwajcarskich, ale i z Winterthuru,
Berna, Fryburga i wszystkich miast i wsi,
gdzie mieszkający Polacy skrzyknęli się, żeby
swoim dzieciom zastąpić rodziców, któ-
rzy musieli pozostać w Warszawie.

Gorączkowy ruch panował od rana w "pol-
skich" hotelach Adelboden. Niezwykłe ilości
wody szumiały po łazienkach, grzebień ła-
mały się na zaczesywanych zajadle niesfor-
nych czuprynach, drobne palce bardziej sta-
rannie niż zwykle zaplatały warkocze lub
zgoła "mysie ogonki", a nawet prawie wszyscy
wymyli starannie zęby.

Dobrze przed ósmą zaczęły ściągać do koś-
cioła karne kolumienki, mające na czele so-
lenizantów: dziewczynki w białych sukienkach
i welonach, wzruszone i szczęśliwe, jak ma-
leńkie panny młode, chłopców w śnieżystych
kołnierzykach i nowych ubrankach, nadrabia-
jących miną i nawet udających, że mają ochot-
ę się kuksać, ale w gruncie rzeczy ogromnie
stremowanych. Kościółek zapełnił się w mig
ciżbą dzieciaków i dorosłych, z których każ-
dy, Szwajcar czy Polak, czuł się trochę oj-
cem i matką.

Do ołtarza przystąpił ksiądz kapelan, w licznej asyście służących do Mszy św. wychowanków. Odezwał się dzwonek.

Nad gwarnym jeszcze przed chwilą ludkiem zapanowała uroczysta cisza. Dzieci modliły się. Gdzie jesteście wy wszyscy, którzyście zwątpili w młodzież polską? Którzy mówicie o nieuleczalnych spustoszeniach, jakie w najmłodszych duszach poczyniły ostatnie lata? Nie ma spustoszeń nieuleczalnych, dopóki dziecko samo zwraca się do Boga i gada z Nim, jak z dobrym Ojcem. Żałujcie, że nie mogliście widzieć, jak wszystkie inne sprawy zostały zapomniane przez tych paręset warszawskich dzieciaków, które otwierały mszaliki, rozwijały różańce lub, wpatrzone w spowitą dy-mem kadzideł monstrancję, szeptały słowa modlitwy, jak je matki nauczyły. Robiły to dzieci wychowane podczas wojny, okupacji, zniszczeń i poniewierki tak żarliwie i szczerze, jak nigdy chyba ich szczęśliwi poprzednicy z czasów pokoju. Co pewien czas zrywała się pieśń. Młode, świeże głosiki dziewczynek i chłopców oddawały "Cześć Maryi, cześć i chwałę", dźwięczały w tym szwajcarskim kościółku stanowczym hasłem "Jezusa ukrytego mam w Sakramencie czci", przyświadczały z przejęciem: "My chcemy Boga w rodzin kole" - ... i w całym życiu polskim.

Mała świątynka w Adelboden zamieniła się na tę godzinę w część Pol-ski, wieczyście, wbrew wszystkiemu, katolickiej i wierzącej, głoszącej przez usta swoich dzieci niezłomną wolę chrześcijańskiego życia.

Dla nas, którzyśmy od tylu lat nie widzieli Kraju, którzy pytamy nie raz z śmiertelnym niepokojem, jakie jest to nowe życie, rozwijające się z uporem na gruzach Warszawy, jaka jest właściwie naprawdę ta Pol-ska, którą chcemy reprezentować na obczyźnie, dla tych, którzy mają chwile zwątpienia, czy emigracja nie łudzi się straszliwie, walcząc o to, czego już niema - ta modlitwa, to credo polskich dzieci, dobranych przypadkowo z setek warszawskich rodzin wszystkich warstw, była najra-dosniejszym przeżyciem ostatnich ciężkich miesięcy i lat. Nie wiedząc wcale o tym, smarkacze dodały nam sił na nowe miesiące - jeżeli trzeba, lata - a wątplącym poświadczyły bez reszty, że młode matki polskie są takie same, jak były nasze matki. A takiej właśnie Polce nie da rady nic.

Po Ofiarowaniu pierwsze szeregi ławek zapłonęły dziesiątkami świec i dzieci poszły do Pierwszej Komunii św., a za nimi, z własnej i nie-przymuszonej woli wszystkie prawie starsze koleżanki i koledzy. Jedna z dziewczynek, która nie była jeszcze gotowa, pisała tak do swojej matki w Warszawie: "Dnia 8-go przystępują dzieci do I-szej Komunii św., bardzo mi jest przykro, że ja nie mogę przyjąć Pana Jezuska do swego serduszka, ale w najbliższym czasie i ja będę mogła dostąpić tego szczęścia".

Te dzieci, które wzięły ślub z Bogiem, są jednak dziećmi nowego, wojennego pokolenia. Darmo im opowiadać o męczeństwie świętych. Na nich, które widziały rzeczy straszniejsze, wyzwolone przez patologicznych zbrodniarzy z najmroczniejszych głębi duszy ludzkiej, nie robi wrażenia św. Sebastian, przeszyty włóczniami. Czego natomiast słuchają one całą duszą, chętniej niż najczarowniejszych bajek, to słów o dobroci, miłości i miłości między ludźmi.

Pokolenie wojenne nie jest złamane, ani zepsute. Będzie ono takim, jakim się je wychowa. /WILGA/

/część druga w nast. numerze/

KRADNĄ NAM JESZCZE "ROTE"

Jeden z Czytelników pisze: "W obecnych dniach, w kinie "Cinébréf" w Zurychu jest wyświetlany 34.nr. "Actualités françaises". W pewnym momencie jest pokazane wyprowadzenie zwłok towarzysza Kalinina. Trumnę z otwartym wiekiem wnosi w pierwszej parze Stalin. Widać cerkwie i masy wojska rosyjskiego. Nie ulega wątpliwości - rzecz dzieje się w

Rosji. Równocześnie rozlega się potężna pieśń, śpiewana przez nie-widzialny tłum. Ze zdumieniem słucham "Nie rzucim ziemi skąd nasz ród", dalej pauza, po pewnym czasie znowu fragment tej pieśni. Wobec powyższego zapytuję uprzejmie szanowną redakcję:

1/Czy w Rosji tak dużo szkoli się ludzi na obywateli polskich, że nawet tłum śpiewa po polsku?

2/Czy może to tyle Polaków było

w Moskwie na pogrzebie Kalinina, jeżeli tak, to czy byli oni tam dobrowolnie?

3/Czy też jest to najnowszy, hitlerowską techniką kręcony dokumentarny film sowiecki?

4/Czy lud w Moskwie już nie ma siły śpiewać, że trzeba pieśni ludu importować z Polski?

5/Dlaczego w poselstwie polskim we Francji nie znalazł się nikt ktoby się ośmielił zaprotestować u władz francuskich wobec takiej "drobnej" nieściskości?"

Nie mamy niestety dostatecznych znajomości w miarodajnych kołach, żeby odpowiedzieć na powyższe pytania - Redakcja.

M.B.CZESTOCHOWSKA W BOURGILLON

6-go września rano w Bourgillon pod Fryburgiem odbyła się uroczystość poświęcenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, ofiarowanego jako votum słynącej cudami Notre-Dame de Bourgillon przez P.K.S.U. "Veritas".

Po Mszy św. i błogosławieństwie Najśw. Sakramentem obraz, przywieziony z Londynu i oprawiony we Fryburgu, został zawieszony w Kaplicy. Na odwrocie nosi on następujący napis: "Matce Przenajświętszej, Królowej Korony Polskiej, w miesiącu ofiarowania Kraju Jej Niepokalanemu Sercu, składa Pol.Kat.Stow.Uniwersyteckie "Veritas" z modlitwą o odzyskanie niepodległości Ojczyzny, Fryburg-Bourgillon 6.9 1946".

Uroczystość zakończyła się wspólną modlitwą i hymnem "Boże coś Polskę".

ZBIORKA NA DZIECI W ADELBODEN

P.Stanisław Kotowski w Wabern - 5 fr. Bratnia Pomoc w Winterthur - 200 fr. p.Jan Rączka w Effretikon - 8 fr. p.C.Jaquat w Porrentruy - 5 fr. Bezimiennie /Leysin/ - 5 fr. Bezimiennie /Locarno/ - 5 fr. p.Fr. Kruszona w Zurychu - 20 fr. p.Reni Lüber w St.Gall - 15 fr. p.Zbigniew Kozicki w Ober-Meilen - 2 fr. p.Grabowski-Klébet w Lozannie - 5 fr. Razem - dwieście siedemdziesiąt fr.

Łącznie z poprzednio zebranyymi ofiarami dają to kwotę 539.45 fr.szw., która została w całości przekazana do Adelboden przez Redakcję "Pod Prąd".

Ponadto bezpośrednio do Adelboden wpłynęło w ostatniej chwili: Bratnia Pomoc we Fryburgu 50 fr., Y.M.C.A.Münchenbuchsee - 100 fr.

Wszystkim ofiarodawcom składamy w imieniu dzieci szczerze "Bóg zapłać".

Konto na dzieci polskie na obczyźnie utrzymujemy oczywiście w dalszym ciągu, a wpłaty prześlemy "Pro Polonii".

W SZWAJCARII wyświetlany jest obecnie amerykański film "In Our Time", którego akcja dzieje się w Polsce na krótko przed wybuchem wojny i w jej pierwszym okresie. Role główne grają Ida Lupino i Paul Henreid.

RZECZY WAŻNE

RZECZY CIEKAWE

III Zjazd ŚWIATO WEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZA GRANICY, którego odbyciu się w r.1939 przeszkodziła wojna, został przez Prezydium Rady Naczelnej wyznaczony na rok 1947. Uchwała Prezydium mówi m.in.: "Zjazd ten, o prócz dokonania wyboru przyszykłych władz, winien z jednej strony dokonać przeglądu dotychczasowego dorobku prac terenów i Światowego Związku, z drugiej jak najwięcej uwagi poświęcić tym zadaniom które środowiska Polonii Zagranicznej będą zmuszone podjąć w nowej, powojennej rzeczywistości.

Prezydium Rady Naczelnej, dziękując na obcej ziemi, w bardzo trudnych warunkach, zwraca się z gorącym apelem do polskich skupisk w świecie o wydatną współpracę przy przeprowadzaniu idei III Zjazdu.

Wierzymy, że w oparciu o poczucie solidarności narodowej oraz dzięki zrozumieniu i pełnej współpracy terenów, uwieńczymy nasze zamiary pełnym powodzeniem, z pożytkiem dla Narodu w Kraju i korzyścią dla milionowych rzesz polskich poza Krajem".

Miejsce Zjazdu nie jest jeszcze ustalone. Prasa polska w Ameryce wyraża nadzieję, że będzie się on mógł odbyć w St.Zjednoczonych, największym skupisku Polaków na obczyźnie.

W końcu sierpnia rozpoczął się w Anglii zaciąg do Polskiego Korpusu Przysposobienia. Ogłoszone szczegółowe warunki zaciągu

precyzują, że Korpus nie jest formacją wojskową brytyjską, ani formacją wojskową w ogóle, a że ma za cel wyłącznie przygotowanie żołnierzy do zawodów cywilnych. Dowództwo polskie wyjaśniło, że z tych powodów nie widzi przeszkód do wstępowania do PKP, jak również nie będą potrzebne specjalne zezwolenia władz polskich.

Ag. Exchange donosi z Anglii, że żołnierze ociągają się z wstępowaniem do PKP obawiając się, że byłoby to równoznaczne z utratą obywatelstwa polskiego. Obawa taka nie jest jednak uzasadniona w świetle obowiązujących przepisów polskich, które przewidują utratę obywatelstwa jedynie w wypadku wstąpienia do obcej armii, bez zezwolenia władz. Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych mogą się ubiegać o przyjęcie do armii brytyjskiej, ale nie ma to nic wspólnego z zaciąganiem do Pol. Korpusu Przysposobienia.

Z funduszków założonego przez Biskupów francuskich "Ceuve d'Orient" przeznaczono 10 milionów fr. fr. na uzupełnienie bibliotek seminaryjnych i na potrzeby polskiego kleru.

W październiku rozpocznie się ewakuacja jednostek polskich na Sr. Wschodzie. Nastąpi to prawdopodobnie z chwilą zakończenia transportów 2 Korpusu. W tej chwili ok. 80 % Korpusu znajduje się już w Anglii, dobiega również końca ewakuacja do Anglii wszystkich uchodźców polskich z Włoch.

W Anglii studiuje 814 akademików i akademikzek polskich. Najwięcej, bo 335 studentów, studiuje w Londynie, pozostali w Edynburgu, Oxfordzie i Liverpool.

Delegacja Kongresu Polonii Amerykańskiej jest w drodze do Niemiec i Londynu celem zbadania warunków, w jakich żyją uchodźcy. W Paryżu delegacja, w której biorą udział najwybitniejsi działacze Polonii, postara się przekonać ministra Byrnasa o konieczności rewizji stanowiska rządu amerykańskiego wobec spraw polskich.

22-go sierpnia odbyło się w Londynie manifestacyjne zebranie Związku Ziemi Wschodnich oraz Klubu Ziemi Zachodnich w związku z obecną sytuacją polityczną.

Na interwencję warszawskiej misji repatriacyjnej władze francuskie zamknęły 2 polskie gimnazja w Niemczech. Powodem represji było, że nauczyciele nie chcieli podporządkować się działaniom misji.

Z GŁOSÓW PRASY POLSKIEJ

"Wiadomości Polskie" ze Sztokholmu piszą w art. "Anglofobia".

"Lista grzechów angielskich w stosunku do Polski jest długa. Sięgają one daleko w historię i głęboko w życie dzisiejsze. Propaganda bolszewicka podsyciła zresztą płomień usprawiedliwionego żalu, zarzucając biało-czerwone sztandary na ruiny polskiej niepodległości. I dzieje się tym w kraju, w którym łańcuch niewoli zaciska najboleśniej ludzkie serca - rzecz dziwna. Propaganda i rozpacz zlewają się w słowa wytryskujące żalobnym: "Anglia nas zdradziła!". A równocześnie instynkt najrozumniejszy szuka poprzez zapórę urazy jedynego oparcia nie w przymierzu z katem, lecz z sędzią, który błądził.

Zdrowy instynkt polityczny kraju, wydostający się spod nacisku dyktowanych słów i trawiących uczuć - winien być drogowskazem dla nas. Zbyt często bowiem ulegamy sugestii słowa, jeśli ono trafia w krwawiącą ranę. Nie wolno nam zapominać, że polityka nie tworzy się wyłącznie przy zielonych stołach, że każde zdanie wypowiedziane przez prywatnego człowieka nawet posiada swój wpływ na łańcuch wydarzeń. I nie tylko oficjalne stanowisko reprezentacji narodowej, ale rozmowa prowadzona w ciasnym kręgu szarych ludzi winna być rzutem w przyszłość, rachunkiem możliwości.

Nie potrzeba przypominać, że sprawa polska leży w kręgu interesów zachodnich. Anglosasi w starciu ze Wschodem walczą o naftę czy niemiecki przemysł, o panowanie na Bliskim Wschodzie czy rynki chińskie. Niepodległość polska leży na szlaku tych interesów. To jest jedyny argument, który możemy, który powinniśmy publicznie i prywatnie, w drodze oficjalnej propagandy i w ścisłym dyskusyjnym kole akcentować, rozmowami historycznymi wzmacniać, wołaniem zwycięstwa utwierdzać.

Nasza myśl niepodległościowa wsparta męczeństwem bierutowej Polski i tragedią ludzi bez ziemi nadaje konfliktowi angielsko-sowieckiemu styl i stateczność do świadomości zachodnio-europejskiej. Ale bezwątpienia posiada on większą siłę, niż wypominanie błędów brytyjskich w stosunku do Polski, zwłaszcza, że mszczą się one coraz groźniej na samej Anglii.

Błąd popełniony w stosunku do Polski nie potrzebuje już dziś ani adwokata, ani dyplomaty, ani poety. Jest on częścią wielkiego nieporozumienia, któremu uległ Roosevelt i Churchill, a z którego sieci świat zachodni usiłuje się nieudolnie wyplątać.

Wiemy, że w tej nowej rozgrywce miejsce nasze jest nadal u boku Anglii i to bez względu na zaporę żalu.

Nasze poddawanie się emocjom - to nie jest idealizm, podobnie jak trzeźwość aliantów nie zawsze jest grubym materializmem."

Wydawnictwa BRATNIEJ POMOCY Studentów Polskich Ośrodka Uniwersyteckiego
we F r y b u r g u :

- 1/ PAMIETNIK LITERACKI -- tom VII styczeń-marzec 1946
cena: 5,00 frs. lub 17 kuponów poczt. za egz. na papierze luksusowym --
3,00 frs. lub 10 kuponów poczt. za egz. na papierze zwykłym --
- 2/ IM POLNISCHEN LIEDERGARTEN cena 3,00 frs. lub 10 kuponów pocztowych --
- 3/ Dr. J. Rakowski W CZORAJ I DZIS REFORMY ROLNEJ W POLSCE cena 0,60 --
- 4/ BAJKI -- Irena Lewulis & Bronisław Kamiński, z ilustracjami, 1,20 frs.

Zamówienia wraz z należnością kierować można: W SZWAJCARII zielonym przekazem pocztowym na konto No III 18825, Dr. Ernst Eigenmann, Bern.

ZA GRANICĄ

Belgia - Institut d'Éditions Polonaises, 32, rue Africaine, Bruxelles.

Francja - "Swiatpol" 1, rue St. Louis-en-Île, Paris IV, Hotel Lambert

W. Brytania - Orbis /London/ Limited, 9 New Oxford Street, London W.6. 1

Książnica Polska, 250 Hope Street, Glasgow

Księgarnia "Co słychać" 2 Drumsheugh Place, Edinburgh 3

Adres dla korespondencji: BRATNIA POMOC, Fribourg 2, case postale 14

NASZA SKRZYŃKA LISTOWA

E.S./Biel/ -- Sprawa, o której Pan pisze w liście, jest trudna, ale ciekawa. Rzecz w tym - czy nadaje się ona do poruszenia właśnie w obecnej chwili. Prosimy przysłać artykuł - zobaczymy.

Ja /Zurych/ - Zamieścimy.

"Odbita Fala"/Szkocja/ -- Zapowiedzianych wydawnictw nie otrzymaliśmy dotychczas. Oczekujemy. Chętnie poprzemy Panów inicjatywę.

CZYTELNIKOM którzy nadesłali reklamacje z powodu nie otrzymania 47-go numeru "Pod Prąd" w normalnym czasie -

sie wyjaśniamy, że numer ten, z powodów technicznych od Redakcji niezależnych, mógł być wysłany dopiero 4-go września.

Jarosław K./Sursee/ - Odpiszemy.

Krystyna /Clarens/ -- Należy napisać do Pol. Cz. Krzyża 34, Belgrave Square, London S.W.1

J.J./Paryż/ - Wysyłamy wkrótce żądane materiały i list.

"O.W." - Zamieścimy.

NAJWIEKSZY KROL POLSKI

Jest nim Bierut I, ponieważ wywalczył granice na Odrze, a stolicę ma w Moskwie.

TRESC NUMERU: "Podziemie" na indeksie /Sam/ str.1 Polacy na Kongresie Pax Romana str.2 Praca w zespole str.2 Nocna modlitwa /Wierzyński -- przedruk/ str.4 Wiadomości z Kraju str.5 Z terenu szwajcarskiego: O Polsce i o świecie str.6, Dzieci polskie modlą się str. 8 Rzeczy ważne, rzeczy ciekawe str.10 Z prasy polskiej str.11

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case 10 WYCHODZI CO 10 DNI

PRZEDST. WE WŁOSZECH: M. Miż-Miszyn, Roma, Via Piemonte 40/4 tel. 48-36-21.

CENA - w Szwajcarii 30 rp. Zagranicą równowartość 1 kuponu pocztowego -
